

Uwiedzeni, zmanipulowani, zdesperowani? Młodzież komunistyczna w Drugiej Rzeczypospolitej

Witold Leder na pierwszych stronach autobiograficznej książki *Czerwona nić* stawia pytanie: „Jak i na jakiej drodze członkowie rodziny stawali się rewolucjonistami, opowiadając się w chwili rozłamu w ruchu robotniczym za jego kierunkiem komunistycznym i dlaczego komunistami zostawali?”, i sugeruje kilka odpowiedzi¹. Odwołując się do losów swoich, swych bliższych i dalszych krewnych twierdzi, że rzekoma harmonia i logika marksowskiej konstrukcji myślowej, proponująca odpowiedzi, jeśli nie na wszystkie, to na wiele problemów historycznych i społecznych, w zetknięciu z niesprawiedliwością społeczną i pragnieniem walki o lepszy świat „równych szans”, wyniesionym z domu rodzinnego przekonaniem, że świat jest urządzony źle i należy to zmienić, wreszcie, nędzą i koniecznością walki o znośniejsze warunki życia, skłaniała wielu młodych do wstąpienia w szeregi organizacji i partii komunistycznych. W przypadku rodziny Lederów te elementy często zazębiały się, a dodatkowym czynnikiem było żydowskie pochodzenie bohaterów. Fakt, iż w szeregach partii robotniczych pochodzenie etniczne czy wyznanie przodków nie miały, przynajmniej formalnie, znaczenia, stanowił w wielu wypadkach dodatkową motywację wyboru takiej a nie innej drogi życiowej. Leder wspomina również o predyspozycjach psychicznych sprawiających, że niektórzy częściej niż inni wykazują skłonności do kontestowania zastanego porządku społecznego i stawania się „niepokornymi”².

Wymieniane przez Ledera czynniki, abstrahując od żydowskiego pochodzenia współautora *Czerwonej nici*, nie zawsze występowały razem i w jednym czasie. Wśród młodzieży komunistycznej w międzywojennej Polsce spotykamy zarówno dzieci zamożnej burżuazji i inteligencji, jak i mieszkańców dzielnic

¹ S.W. Lederowie, *Czerwona nić. Ze wspomnień i prac rodziny Lederów*, Warszawa 2005, s. 7–10.

² *Ibidem*, s. 11.

robotniczych i „rewirów nędzy” małych i dużych miast, czasem przybyszy ze wsi, bezrolnych lub tych, dla których zabrakło miejsca w gospodarce ojca i niepotrafiących odnaleźć się w dużym mieście. Powody angażowania się w „robotę partyjną” miały zarówno podłoże ekonomiczne, takie jak brak perspektyw zawodowych i bezrobocie zwielokrotnione kryzysem ekonomicznym lat 30., jak i, nazwijmy je, ideologiczne i intelektualne: uwiedzenie wizją państwa społecznej sprawiedliwości, rozczarowanie rzeczywistością Polski międzywojennej, chęć postawienia tamy rosnącemu w siłę faszyzmowi, ksenofobii, antysemityzmowi³. Mało refleksyjne czasem postępowanie polskiego rządu (zwłaszcza wobec mniejszości narodowych czy strajkujących robotników), blokada władz sowieckich na informacje, jak wyglądają realia życia w Związku Radzieckim, naiwność polskich komunistów, przez Moskwę traktowanych przedmiotowo i będących skutecznym czasem narzędziem wywoływania niepokojów społecznych w „burżuazyjnej Polsce”, sprzyjały tym procesom.

Niemniej, polscy komuniści, od zakończenia wojny polsko-bolszewickiej wspierani finansowo przez Rosję Radziecką i zasilani towarzyszami przybywającymi z drugiej strony granicy i ich doświadczeniem, wielką wagę przykładali do propagandy i agitacji wśród młodzieży⁴. O morale i uświadomienie polityczne miał zadbać m.in. Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej (KZMP, 1922–1938, do 1933 r. Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce, ZMK), nadzorowany przez wywiad i służby bezpieczeństwa ZSRR, kierowany pośrednio przez Komunistyczną Partię Polski (KPP, do 1925 r. pod nazwą Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, KPRP). Nie zapominając o „ideowej walce z przesądami religijnymi otumaniającymi młode pokolenie robotnicze”⁵, rozwijano działalność w sferze kultury, edukacji i sportu, co miało pewną siłę przyciągania dla wykluczonej, biedniejszej młodzieży.

Artykuł, w oparciu o fragmenty wspomnień, materiały prasowe i archiwalia w Polsce, na Ukrainie i w Rosji, jest próbą odpowiedzi na pytanie: kto, z jakich środowisk i jak często oraz pod wpływem jakich czynników wstępował w szeregi radykalnie lewicowych partii politycznych i organizacji młodzieżowych w Polsce lat międzywojennych. Czy młodzi ludzie, decydujący się związać swój los z ruchem komunistycznym (a wiązało się to często z pobytem np. w Berezie Kartuskiej), rzeczywiście byli zmanipulowani przez dyrektywy płynące z Moskwy i wskazówki miejscowych komunistów?

³ J. Tomicki, *II Rzeczpospolita. Oczekiwania i rzeczywistość*, Warszawa 1986, s. 214–215.

⁴ I.I. Kostiuszko, *Polskoje biuro CK RKP[b] 1920–1921 gg.*, Moskwa 2005, s. 63.

⁵ Derżawnyj Archiw Lwiwskiej Oblasti, Urząd Wojewódzki Lwowski 1919–1939, f. 1, op. 52, d. 283, k. 1, 4.

* * *

Cytowane wcześniej słowa o „ideowej walce z przesądami otumaniającymi młode pokolenie” znalazły się w deklaracji programowej utworzonego już na przełomie października i listopada 1918 r. w czasie konferencji Rosyjskiej Komunistycznej Partii [bolszewików] (RKP[b]) i rządu Rosyjskiego Komunistycznego Związku Młodzieży. Związek, podobnie jak założony cztery lata później KZMP (do 1933 r. ZMK w Polsce), był młodzieżową przybudówką i zapleczem partii komunistycznej. Od 1925 r. w ramach KZMP działała organizacja „Pionier”, zrzeszająca młodzież młodszą; zadaniem „Pioniera” było krzewienie kultury, oświaty i sportu (podobnie jak istniejąca od 1922 r. Organizacja Pionierska imienia W.I. Lenina w ZSRR). Polski „Pionier” początkowo działał w szkołach powszechnych, żądając np. bezpłatnych podręczników, przyborów szkolnych, ubrań. Potem zaczął funkcjonować przede wszystkim wśród dzieci pracujących, co sprawiło, iż na jego działalności zaczęło odciskać się, krytykowane przez niektórych komunistów, „piętno zbytnej dorosłości”⁶.

Wzory organizacyjne polscy komuniści przejęli zatem bezpośrednio od swych rosyjskich towarzyszy i, podobnie jak oni, wyrażali troskę o właściwe, czytaj: komunistyczne, wychowanie młodego pokolenia. O ile jednak w bolszewickiej Rosji, potem Związku Radzieckim do owego wychowania można było wprząc cały aparat administracyjny wraz z aparatem represji wobec opornych, komunistom w Polsce pozostało borykać się z wrogimi wszelkim poczynaniom organizacji uznawanych za wywrotowe władzami państwowymi, ale także z silną pozycją Kościoła katolickiego⁷. Znany aktywista komunistyczny z warszawskiej Pragi, Antoni Ewerli, wspomina, iż szczególnym jego orężem w walce z policjantami był... „Rycerz Niepokalanej”: „Jak tylko dostrzegli kilka egzemplarzy, zaraz rezygnowali z dalszej rewizji”⁸.

Rzeczywiście, rola Kościoła w wychowaniu młodego pokolenia polskiej młodzieży (nie licząc może innowierców, zwłaszcza Żydów) i w życiu społecznym wydawała się być niepodważalna lub bardzo trudna do przełamania⁹.

⁶ Więcej o pracy Związku Młodzieży Komunistycznej w Polsce wśród dzieci i młodszej młodzieży, zob.: L. Krzemień, *Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce. Pierwsze dziesięciolecie (1918–1928)*, Warszawa 1972, s. 305–311.

⁷ M. Strzelecki, *Wizje wychowania społecznego w polskiej myśli politycznej lat 1918–1939*, Bydgoszcz 2008, s. 199–221.

⁸ A. Ewerli, *Rewolucyjne tradycje Pragi*, w: *Wierni sprawie. Wspomnienia działaczy lewicowych prawobrzeżnej Warszawy z lat 1918–1948*, red. S. Nagraba, Warszawa 1975, s. 28.

⁹ O wpływach Kościoła katolickiego i duchowieństwa na działalność państwowych instytucji wychowawczych i placówek oświatowych dla sierot, zob.: K. Zieliński, *Uwagi na temat opieki*

Komuniści byli tego świadomi: w wielu deklaracjach i apelach zarówno KPRP, jak i polskich komunistów w Rosji Radzieckiej, daje się wyczytać troska o wychowanie młodego pokolenia i obawy przed „zgubnymi wpływami klerykalno-nacjonalistycznymi, skazującymi na wychowanie na wrogów komunistów i proletariatu”¹⁰.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że w czasie krótkiej, niespełna miesięcznej działalności białostockiego Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, *de facto* ekspozytury Polskiego Biura Komitetu Centralnego RKP[b], wiele energii poświęcono sprawom szkolnictwa i oświaty. Ta w Polskiej Republice Rad miała być bezpłatna, koedukacyjna, powszechna¹¹. Wydział Oświaty Ludowej, którym kierowała Jadwiga Heltman, żona Stefana Heltmana, pełniącego m.in. funkcję sekretarza Polbiura, był podzielony na szereg pododdziałów i sekcji. Wydział tworzyły: kancelaria główna, wydziały: sztuk pięknych, szkolny, przedszkolny i pozaszkolny, oświaty zawodowo-technicznej, finansów i gospodarczy. Powołano także sekcje do spraw oświaty wśród mniejszości narodowych, żydowską i białoruską. O morale i uświadomienie polityczne miały zadbać oddziały ZMK. Dbano o to, aby do Związku należeli młodszy pracownicy poszczególnych wydziałów, zwłaszcza Wydziału Agitacji i Propagandy. Do ostatniej chwili, a więc niemal do momentu wycofywania się z zajętych obszarów polskich, najbardziej doświadczonych towarzyszy z Rosji i członków KPRP delegowano do pracy z młodzieżą¹². Dla najmłodszych przewidywano organizację szkoły na zupełnie nowych zasadach – miała to być szkoła pracy, w której, jak w radzieckiej Rosji, zamierzano „z młodej generacji zrobić pokolenie komunistów”¹³. Pamiętano przy tym, że dzieci, „jak delikatny wosk, podatne są na wszelkie wpływy, szybko zatem powinny stać się dobrymi komunistami”¹⁴.

Polskim komunistom nie było dane testować sposobów komunistycznego wychowania dzieci realizowanego w radzieckich placówkach oświatowo-

nad sierotami i dziećmi opuszczonymi w Polsce w okresie międzywojennym, „Almanach Historyczny” VII, 2005, s. 149–169.

¹⁰ Rossijskij Gosudarstwennyj Archiw Socjalno-Politiczeskoj Istorii w Moskwie (dalej: RGASPI), Polskie Biuro Agitacji i Propagandy przy Centralnym Komitecie Rosyjskiej Komunistycznej Partii [bolszewików] (dalej: F. 63), op. 1, d. 293, k. 13.

¹¹ P. Samuś, *Edward Próchniak*, Warszawa 1983, s. 155.

¹² RGASPI, Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski (dalej: F. 68), op. 1, d. 24, k. 14, 27.

¹³ K. Zieliński, *Przyczynek do dziejów Polskiego Biura KC Rosyjskiej Komunistycznej Partii [bolszewików] i Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski*, „Facta Simonidis” 2011, nr 1 (4), s. 18.

¹⁴ V. Zeninow, *Deserted. The Story of the Children Abandoned in Soviet Russia*, Westport 1931, s. 26–27. Zob. też: RGASPI, F. 63, op. 1, d. 119, s. nlb.

-wychowawczych i opiekuńczych. Nie zdążyli również otworzyć, wzorowanej na moskiewskiej, Szkoły Politycznej Agitacji i Propagandy¹⁵.

Nie ulega dziś wątpliwości, że KPP, podobnie jak jej przybudówki, niezależnie nawet od poglądów poszczególnych działaczy partii, która nie stanowiła przecież ideologicznego monolitu, była mniej lub bardziej świadomym narzędziem w rękach Moskwy. Po wymordowaniu w latach 1937–1938 w ZSRR działaczy polskiej partii i jej rozwiązaniu decyzją Kominternu (tzw. III Międzynarodówki) w sierpniu 1938 r., działalność zakończył również KZMP. Także poglądy w takich kwestiach, jak stosunek do mniejszości narodowych – czemu warto poświęcić nieco dłuższy akapit z uwagi na znaczny odsetek przedstawicieli mniejszości w szeregach KPP i KZMP – był zdeterminowany planami Moskwy¹⁶.

Stanowisko komunistów w kwestii narodowości można określić mianem programu negacji, a ostrym protestem przeciwko np. zjawisku antysemityzmu i uciskowi narodowościowemu nie towarzyszyło wysuwanie konstruktywnych programów naprawczych, lecz przekonanie o niemożności rozwiązania tych kwestii w warunkach ustroju kapitalistycznego. Komuniści, „nawiązując do starych, esdekapeielowskich zapisów na ten temat podkreślali, iż jedynie rewolucja usunie wszelki ucisk narodowy oraz zatargi graniczne i językowe”¹⁷. Przez Międzynarodówkę Komunistyczną nękana walkami frakcyjnymi KPRP była traktowana instrumentalnie, a jej program był tylko składową szerszego programu, nastawionego na rewolucję o zasięgu światowym¹⁸.

Wśród młodych komunistów trafiali się ludzie zdający sobie z tego sprawę, zwłaszcza emisariusze z ZSRR. Jedną z nich była Zofia Pankowa, pochodząca z okolic Brześcia Litewskiego, która w 1915 r. wraz z rodzicami znalazła się w Rosji. W 1927 r. wróciła do Polski i zaczęła kierować Wydziałem Kobięcym Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi w Pińsku¹⁹.

¹⁵ RGASPI, F. 68, op. 1, d. 15, k. 19.

¹⁶ H. Cimek, *Mniejszości narodowe w ruchu rewolucyjnym w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2011, s. 45; W. Mich, *Obcy w polskim domu. Nacjonalistyczne koncepcje rozwiązania problemu mniejszości narodowych 1918–1939*, Lublin 1994, s. 39.

¹⁷ K. Trembicka, *Między apologią a negacją. Studium myśli politycznej Komunistycznej Partii Polski w latach 1918–1932*, Lublin 1995, s. 20. Zob. też: J.A. Reguła, *Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów*, Toruń 1994, s. 26–29.

¹⁸ K. Trembicka, *Mniejszości narodowe jako siła sprawcza rewolucji w Polsce. Ruch komunistyczny (1918–1939)*, w: *Między rzeczywistością polityczną a światem iluzji. Rozwiązania problemu mniejszości narodowych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001, s. 181–202. Zob. też: H. Cimek, *Rewolucyjna droga realizacji myśli politycznej komunistów w Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Wizje i realia. Studia nad realizacją polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. W. Paruch, K. Trembicka, Lublin 2002, s. 133–135.

¹⁹ *Ludzie KPP*, red. F. Kalicka, H. Buczkowa, H. Bułhakowska, Warszawa 1954, s. 112–113.

Pankowa to tylko jedna z wielu emisariuszek przysyłanych z ZSRR. W licznych spisach przy nazwiskach komunistów polskich w Rosji znajdujemy rekomendacje partyjne i wskazane, optymalne z punktu widzenia partii, odcinki pracy. Przy kierowaniu do pracy brano pod uwagę wykształcenie, znajomość języków, staż partyjny, postawę moralną i ideologiczną, doświadczenie w pracy zawodowej i ewentualnie wojskowe, pochodzenie społeczne i miejsce urodzenia²⁰. Przy delegowaniu ludzi na poszczególne odcinki kierowano się często „rejonizacją”, posyłając pracowników tam, skąd pochodzili lub gdzie mogli liczyć na pomoc miejscowych komunistów, znajomych czy rodziny. W przypadku posyłania ludzi na drugą stronę „frontu” było to szczególnie ważne, zarówno ze względów militarnych, jak i z uwagi na inwigilację środowisk komunistycznych przez stronę polską²¹. Nie wiemy, czy Pankowa była „oficjalnym” wysłannikiem utworzonego w 1920 r. Zakordotu, którego zadaniem było doprowadzenie do zamieszek w województwach nadgranicznych²².

Nie jest jednak naszym zadaniem analizowanie myśli politycznej KPRP, śledzenie losów jej działaczy czy efektywności działań Zakordotu. Interesuje nas odpowiedź na pytanie, co skłaniało młodych ludzi do popierania i wstępowania w szeregi organizacji skrajnie lewicowych. W przypadku mniejszości narodowych jednym z powodów był z pewnością fakt, iż do partii radykalnych przyjmowano niezależnie od przynależności etnicznej i wyznaniowej²³. Jaff Schatz o żydowskich komunistach pisał, że typowe dla nich było wspomnie-

²⁰ Konstanty Srokowski pisał: „Hierarchia ta, nieformalna wprawdzie, lecz czysto faktyczna, jest niemniej rozwinięta i przeprowadzona ściśle i konsekwentnie. Obiektywne kryterium stanowiska na drabinie faktycznej hierarchii partyjnej stanowi długotrwałość i zakres pozytywnego wyniku próby, jakiej poddany jest każdy członek partii, na wierność zasadom programu, na posłuszeństwo i lojalność wobec przełożonych, wreszcie na wytrzymałość, odwagę, poświęcenie, inicjatywę osobistą i konsekwencję w poruczonym mu działaniu. Z tych elementów składa się pojęcie «zasłużoności», czyli tzw. «stażu» partyjnego, według którego członkowie partii są ustawiani w grupy hierarchiczne jedna nad drugą”, K. Srokowski, *Elita bolszewicka*, w: *W obronie niepodległości. Antykomunizm w II Rzeczypospolitej*, red. J. Kloczkowski, F. Musiał, H. Głębocki, Kraków 2009, s. 123. Zobacz też: K. Zieliński, *O Polską Republikę Rad. Działalność polskich komunistów w Rosji Radzieckiej 1918–1922*, Lublin 2013, s. 78–81, 197–198, 209–213, 219–221.

²¹ RGASPI, F. 63, op. 1, d. 30, k. 50.

²² O organizacji „roboty propagandowej za kordonem” zob. np.: Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Centralny Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (dalej: CKW KPRP), 397/I–2, k. 29–30; RGASPI, F. 63, op. 1, d. 35, lb.; *ibidem*, d. 66, lb.; *ibidem*, d. 209, lb.; *ibidem*, d. 296, lb.; *ibidem*, d. 297, lb.; RGASPI, Centralny Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, F. 446, op. 1, d. 4, lb.

²³ Mimo że czasem również polskim działaczom partii „nie na rękę” było jej „zażydzanie”. M. Przeniosło, *Żydzi w polskim ruchu komunistycznym 1918–1926 (na przykładzie województwa kieleckiego)*, „Rocznik Świętokrzyski” 22, 1995, s. 26.

nie rosnącej biedy oraz nierówności klasowej, niezależnie nawet od tego, czy wywodzili się z niezamożnych domów robotniczych lub rzemieślniczych, czy z rodzin dobrze sytuowanych. Wspólne dla nich było „przekonanie, iż jest się wyemancypowanym spod wpływów rodziców, jak i poczucie poniżenia oraz przeświadczenie o ograniczonych perspektywach z uwagi na uprzedzenia etniczne i dyskryminację”²⁴. Przekonanie, że świat zewnętrzny musi zostać „zmieniony” czy „poprawiony”, dzielali nie tylko młodzi Żydzi, ale i chłopci, rzemieślnicy czy robotnicy innych nacji.

Od początku działalności ruchu komunistycznego na ziemiach polskich znajdowali się w nim zarówno Polacy, jak i Żydzi, ale z czasem także – zwłaszcza na Kresach Wschodnich – Ukraińcy i Białorusini. Wydzielenie z KPRP na II Zjeździe partii w roku 1923 dwóch autonomicznych sekcji narodowo-terytorialnych: białoruskiej (wspomniana już Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi, KPZB) i ukraińskiej (Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy, KPZU), było wypadkową prób pozyskiwania przez komunistów sojuszników wśród ludności wiejskiej i mniejszości słowiańskich na Kresach, ale także wykorzystania aspiracji narodowych i ambicji ukraińskich i białoruskich komunistów. Mozaika narodowościowa, społeczno-wyznaniowa na tych terenach, zaszczości historyczne, niechętnie mniejszościom stanowisko władz polskich, jak również nieszczelność granic sprzyjały propagandzie²⁵. W warunkach, w których kadry ziemiaństwa i nielicznej inteligencji były najczęściej polskie, a władze administracyjne z niechęcią odnosiły się do ludności niepolskiej, o antagonizmy narodowościowo-wyznaniowe było szczególnie łatwo²⁶. Idee komunistyczne, hasła równości społecznej trafiały więc do środowisk etnicznie i narodowo zróżnicowanych, choć najczęściej – bo wszak szeregi komunistów

²⁴ J. Schatz, *The Generation. The Rise and Fall of the Jewish Communists of Poland*, Berkeley – Los Angeles – Oxford 1991, s. 22.

²⁵ J. Kondracki, *Dziennik tułacza (Moskwa, lata 1917–1918 oraz powrót do Ojczyzny)*, Warszawa 2008, s. 74; K. Zieliński, *Population Displacement and Citizenship in Poland, 1918–1924*, w: *Homelands. War, Population and Statehood in Eastern Europe and Russia 1918–1924*, red. N. Baron, P. Gatrell, London 2004, s. 98–118.

²⁶ AAN, Towarzystwo Straży Kresowej, 1, k. 178; RGASPI, Centralnoje biuro litowsko-białoruskich sekcji Rossijskoj Kommunistycznej Partii [bolszewikow], F. 17, op. 63, d. 8, k. 29. Zob. też: E. Kirwiel, *Ruch ludowy w układzie sił politycznych na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w świetle wyników wyborów do Sejmu I kadencji*, w: *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, t. 1: *Od zaborów do okupacji (1895–1945)*, red. A. Kołodziejczyk, W. Paruch, Warszawa 2002, s. 309; D. Michaluk, *U źródeł białoruskiego parlamentaryzmu. Powstanie, organizacja i działalność Rady Białoruskiej Republiki Ludowej 1918–1919*, w: *Kompromis czy konfrontacja? Studia z dziejów parlamentaryzmu rosyjskiego początku XX wieku*, red. D. Taraśki, K. Latawiec, M. Korzeniowski, Lublin 2009.

zasilała także często wywodząca się ze szlachty inteligencja – wspólnym dla nich mianownikiem było upośledzenie społeczno-ekonomiczne lub przynajmniej świadomość owego upośledzenia i brak zgody na nie. W przypadku mniejszości to upośledzenie szło w parze z oficjalną i nieoficjalną dyskryminacją na tle etnicznym i narodowym²⁷. Był to niewątpliwie czynnik sprzyjający popularności haseł lewicowych wśród mniejszości, ale także bolszewickiej propagandzie. Z pewnością propagandzie komunistycznej z hasłami sprawiedliwości społecznej łatwiej było dotrzeć do ludzi młodych.

Jednakże, u źródeł sukcesów bolszewickiej propagandy leżała także mało konsekwentna wobec mniejszości, niespójna i mało refleksyjna polityka narodowościowa władz polskich, zwłaszcza w pierwszych latach niepodległości²⁸. Dodajmy, że wielki kryzys i eskalacja radykalnego antysemityzmu w latach 30. w Europie Środkowo-Wschodniej przyciągnęły w szeregi radykalnych organizacji społecznych i politycznych nowych członków. Wzrost znaczenia prawicy, popularność idei faszystowskich i triumfalizm haseł szowinistycznych w rodzaju „Polska dla Polaków” sprawiały, że agitacja komunistyczna znajdowała poklask u części młodzieży ze środowisk mniejszościowych. Jak wspomniano, rzecz nie dotyczyła wyłącznie Żydów, ale również mniejszości słowiańskich. Dość wspomnieć o tzw. jędrzejowiczowskiej reformie szkolnictwa, zwiększającej kontrolę placówek oświatowych i ograniczającej prawo do nauczania w językach mniejszości, postępującą kolonizację cywilną i wojskową na Kresach, brutalne pacyfikacje wsi ukraińskich czy niesławną akcję burzenia cerkwi prawosławnych na Podlasiu i Lubelszczyźnie w 1938 r. Mniejsza, czy według decydentów akcje pacyfikacyjne były wymuszone nasilającymi się akcjami terrorystycznymi organizacji ukraińskich nacjonalistów – faktem jest, że polityka władz polskich wobec mniejszości kazała młodym Żydom,

²⁷ Profesor Maks Weinreich, wieloletni dyrektor wileńskiego JIWO, słusznie dopatrywał się możliwości konstruowania przez socjologów uogólnień na podstawie badania jednej grupy etnicznej: „należyte stawianie problemów dotyczących środowiska żydowskiego może dostarczyć znakomitych wzorów pokazowych dla badań ogólniejszych. Jeżeli dotrzemy do różnych dróg i stopni uzachodnienia u Żydów i nie-Żydów, będzie to dla nas miało wielkie znaczenie metodologiczne dla rozumienia aktów psychicznych, za pomocą których nowe pierwiastki kultury bywają w ogóle przejmowane i wcielane we wzory zastarzałe [...]”. Weinreich nie pisał wprawdzie o wpływach i popularności partii radykalnych, niemniej jego uwagi natury ogólnej nietrudno odnieść do badań dotyczących podatności na hasła komunistyczne młodzieży z różnych środowisk, grup etnicznych, kręgów kulturowych. Cyt. za wstępem pióra Aliny Całej do: *Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego ze zbiorów YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku*, oprac. A. Cała, Warszawa 2003, s. 21.

²⁸ H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 1998, s. 81–89.

Białorusinom czy Ukraińcom szukać oparcia i nadziei na rozwiązanie swych problemów w działalności organizacji zarówno nacjonalistycznych, jak i z założenia internacjonalistycznych, jakimi były KPRP, KPZB czy KPZU. Warto też pamiętać o nie do końca wszak zdeklarowanej narodowościowo ludności Śląska, którego autonomię stopniowo ograniczano, zwłaszcza po objęciu stanowiska wojewody śląskiego przez Michała Grażyńskiego²⁹.

Młodzież ze środowisk mniejszościowych wydawała się rzeczywiście bardziej podatna na agitację komunistyczną. W KZMP, gdzie liczba członków była zbliżona do KPP, choć nigdy jej nie przekroczyła, przeważali Żydzi³⁰. Stanowili oni w okresie od 1926 do 1933 r., dla którego posiadamy pełniejsze dane, od 32 do 50% ogółu składu osobowego. Odsetek Polaków (w tej liczbie były też osoby pochodzenia żydowskiego deklarujące się jako Polacy) stanowił od niespełna 20 do 34,5%, Białorusinów od 8,2 do 23%, a Ukraińców od 5 do blisko 20%³¹. Przykładowo, w 1930 r. wśród 4900 członków KZMP Polacy stanowili 19%, Żydzi 51%, Ukraińcy 18% i Białorusini 12%. W roku 1933, gdy liczba członków KZMP wzrosła do 15 100 osób, Polacy stanowili ok. trzeciej części młodych działaczy³².

Przeciętnie 70% składu osobowego KZMP stanowili nie-Polacy, a jak należy przypuszczać, odsetek mniejszości w Związku Młodzieży Komunistycznej Zachodniej Białorusi i Związku Młodzieży Komunistycznej Zachodniej Ukrainy był znacznie wyższy. Te grupowały głównie Białorusinów i Ukraińców, następnie Żydów i znacznie mniej Polaków. Pod względem socjalnym młodzież chłopska zrzeszona w KZMP stanowiła średnio 50%, zaś w przypadku ZMKZB 80%. W przypadku ZMKZU wskaźnik ten sięgał 60%³³.

Baza społeczna młodzieżowych organizacji komunistycznych i „dorosłej” partii oraz jej agend narodowościowo-terytorialnych (KPP, a zwłaszcza KPZU i KPZB), tylko częściowo i to w znacznie mniejszej części była robotnicza, przy czym działacze podstawowych ogniw organizacyjnych byli pochodzenia

²⁹ Do 1921 r. działała Komunistyczna Partia Górnego Śląska, której działacze zasilili potem szeregi KPRP lub partii niemieckich. K. Trembicka, *Między utopią a rzeczywistością. Myśl polityczna Komunistycznej Partii Polski (1918–1938)*, Lublin 2007, s. 50.

³⁰ Według różnych badaczy, liczba członków KPP wahała się od 5 do 16 tys. Najwięcej członków miały organizacje w Zagłębiu Dąbrowskim, okręgu łódzkim i w Warszawie. *Ibidem*, s. 52. Zob. też: A. Landau-Czajka, *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2006, s. 399.

³¹ W 1930 r. w szeregach KZMP odnotowano też Niemców, których odsetek był jednak znikomy i wynosił 0,2%. Zobacz: H. Cimek, *Mniejszości narodowe...*, s. 150.

³² A. Landau-Czajka, *op. cit.*, s. 399; K. Trembicka, *Między utopią a rzeczywistością...*, s. 53.

³³ H. Cimek, *Mniejszości narodowe...*, s. 145, 148–150.

robotniczego i chłopskiego³⁴. Analiza wspomnień działaczy radykalnego ruchu robotniczego pozwala twierdzić, że pochodzili zwykle z rodzin wielodzietnych, czasami tylko o tradycjach rewolucyjnych (jak u niektórych członków rodziny wspomnianych na początku Lederów). Droga tych ludzi do KPP, jak ocenia Krystyna Trembicka, „aczkolwiek różna, nie była w zasadzie skomplikowana. W dużej części decydowały trudne warunki życia”³⁵. Wędrownka Ewy Lipińskiej-Leder (Chawełe Lipszyc) do komunizmu wiodła od prawdziwej nędzy. Jak piszą Stefan, Witold i Andrzej Lederowie w rozdziale cytowanej już książki zatytułowanym „Biografie rodzinne – sen o sprawiedliwości społecznej”, Lipińska-Leder mówiła po latach, iż „dusiła się, patrząc na los ludzi w Łodzi, szczególnie na los kobiet z biednych rodzin żydowskich, kobiet, które nie mając pieniędzy na posag, spędzały życie samotnie, zamknięte w ciasnocie przepelnionych kamienic i jeszcze bardziej przerażającej ciasnocie myśli i obyczaju”³⁶. Autorka tych słów po szkole podstawowej, z uwagi na brak środków na dalszą naukę, zaczęła pracować w warsztacie krawieckim, gdzie poznała komunistki. Wstąpiła do „Pioniera”, angażowała się w coraz ważniejsze i groźące coraz poważniejszymi konsekwencjami działania konspiracyjne, z czasem zaczęła nawet organizować strajki szwaczek w łódzkich manufakturach krawieckich³⁷.

Podobne echa pobrzmiewają we wspomnieniach zebranych w tomie *Ludzie KPP*. „Stenia” Olsztajn, szóste dziecko w rodzinie biedoty żydowskiej w Łodzi, ukończyła zaledwie dwie klasy szkoły podstawowej. Po stracie rodziców, dziesięcioletka wraz z o dwa lata starszą siostrą zmuszona była utrzymywać rodzinę. Gdy ostatecznie otrzymała wymarzoną, stałą pracę w fabryce, zetknęła się z komunistami³⁸. „Tam zrozumiała, że nie jest odosobniona, że tak jak jej najbliżsi, cierpią setki tysięcy robotników. Tam poczuła się członkiem wielkiej rodziny – proletariatu, i włączyła całą swą duszą do jego walki, wstąpiła do KZMP”³⁹.

Nędza nie była oczywiście udziałem tylko rodzin żydowskich. Biedę podwarszawskich Ząbek, ale także zrozumiała niechęć przełożonych do kontaktów autora, jako młodego pracownika, z robotnikami podejrzanymi o „komunizowanie”, przywołuje w swych wspomnieniach Stefan Nagraba⁴⁰. Głód i fatalne warunki sanitarno-higieniczne, w jakich wychowywały się niedożywione dzieci

³⁴ K. Trembicka, *Między utopią a rzeczywistością...*, s. 55–56, 61.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ S.W. Lederowie, *op. cit.*, s. 39.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Ludzie KPP...*, s. 147.

³⁹ *Ibidem*, s. 148.

⁴⁰ S. Nagraba, *Wspomnienia z lat młodości...*, w: *Wierni sprawie...*, s. 152–154.

praskich dzielnic Annopola i Pelcowizny, wstrząsnęły Genowefą Kwasieborską. Jak pisze autorka: „Baraki Annopola, dom noclegowy bezrobotnych «Polus» i polskie slumsy pod mostem Poniatowskiego – to synonimy niedoli robotniczej z lat międzywojennych, to oskarżenie systemu rządzenia, uprzywilejowanych klas!”⁴¹. Z kolei znany nie tylko na Śląsku działacz komunistyczny, Józef Wiczorek, „wcześnie straciwszy ojca, kilkunastoletni zaledwie [...], rozpoczyna pracę jako maszynista w tej samej kopalni, w której przez lata całe harował jego ojciec”⁴². W suterenie zajmowanej przez wielodzietną robotniczą rodzinę warszawską wychowywał się Szczepan Bajszcak („Zygmunt”)⁴³.

Czasem w parze z biedą szły tradycje rodzinne⁴⁴. Wiesław Żychliński („Wiesio”), autor wspomnień pod wiele mówiącym tytułem *Moja droga życiowa – bezrobocie lub areszt*, do KPP wstąpił za namową i pośrednictwem starszego brata; jego ojciec zresztą brał udział w rewolucji bolszewickiej⁴⁵. Roman Domański również wspomina tradycje działania na rzecz ruchu robotniczego (ojciec więziony w warszawskiej Cytadeli) i niechęć do caratu; z jego wypowiedzi wyłania się też obraz patriotycznej atmosfery panującej w domu rodzinnym. Autor swoją walkę klasową w szeregach KZMP, potem KPP tłumaczył „bazą ekonomiczną”⁴⁶. Na Józefa Strzelczyka, syna łódzkiej prządki i tkacza, później bojownika po stronie republiki w Hiszpanii, jako kilkunastoletka, po stracie ojca, spadł ciężar utrzymania rodziny (matki i sześciorga rodzeństwa)⁴⁷. Nędza i głód za młodu były udziałem innego bojownika z Hiszpanii, pochodzącego z podrzeszowskiej wsi Augustyna Micała⁴⁸.

Tradycje radykalne rodziny miały zatem duży wpływ na decyzję o włączeniu się w działalność partyjną i nie były przy tym ograniczone tylko do środowisk robotniczych. Przykładem, obok Micała, Franciszek Malinowski („Zagóra”), którego ojciec w 1905 r. zorganizował strajk robotników rolnych w folwarkach w okolicach Sokołowa na Podlasiu. Młody Malinowski w ósmym

⁴¹ G. Kwasieborska, *Wspomnienia z Annopola i Pelcowizny*, w: *Wierni sprawie...*, s. 181.

⁴² *Ludzie KPP...*, s. 7.

⁴³ *Ibidem*, s. 80.

⁴⁴ Jak się zdaje, o wyborze pomiędzy KPP a PPS często decydował przypadek, powiązania rodzinne, sąsiedztwo. W przypadku kandydatów do partii rekrutujących się spośród mniejszości narodowych, PPS, choć socjalistyczna, to zarazem mocno podkreślająca element narodowy i patriotyczny, której niektórzy działacze znaleźli się po 1926 wśród przedstawicieli reżimu sanacyjnego, miała mniejszą siłą przyciągania.

⁴⁵ F. Dmowski, *Walka bezrobotnych o pracę i chleb*, w: *Wierni sprawie...*, s. 142.

⁴⁶ R. Domański, *Jak kształtowała się moja świadomość społeczno-polityczna*, w: *Wierni sprawie...*, s. 29.

⁴⁷ *Ludzie KPP...*, s. 33.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 50–51.

roku życia pasał dworskie bydło; po śmierci matki i uwięzieniu ojca, wraz z pięciorgiem małoletniego rodzeństwa pozostał bez środków do życia. „Na własnej skórze doświadczał młodziutki jeszcze Franek krzywdy biedoty wiejskiej. Nauki ojca, życiem poparte, budziły w nim coraz większą zaciekłość, coraz większą nienawiść do obszarników i burżuazji”, jak z pewną emfazą pisała Sabina Ludwińska⁴⁹.

Z chłopskiego środowiska wywodził się również Piotr Chłędowski, którego ojciec posiadał karłowate gospodarstwo rolne w Tarnowskim. I on przeżył rozczarowanie, konfrontując swoje oczekiwania z rzeczywistością Polski powojennej. Autorka wspomnienia o nim, Halina Bułhakowska pisze, iż „zawiódł się boleśnie. Ta niegdyś wymarzona Polska okazała się nie matką, lecz macochą dla takich jak on biedaków”. Chłędowski działał w radykalnym ruchu chłopskim, dość popularnym w tej części Małopolski, aby ostatecznie w 1934 r. przystąpić do KPP. Na tej decyzji zaważył pobyt w więzieniu w Tarnowie i zetknięcie się z tamtejszą komuną więźniarską⁵⁰. Rozczarowanie sytuacją, w której cesarsko-królewskiego żandarma zastąpił policjant z białym orzełkiem na czapce, skłoniło do akcesu do partii komunistycznej syna małorolnego chłopa, Stanisława Błocha, który od 1928 r. w Krakowie kierował pracami Wydziału Rolnego KPP⁵¹. Stanisław Zieja z kolei pochodził z Rzeszowszczyzny, prawdopodobnie z rodziny średniozamożnego chłostwa, gdyż ten aktywista lewicowego ruchu ludowego z komunistami, do których ostatecznie przystąpił, zetknął się w czasie nauki na Uniwersytecie Jagiellońskim⁵². Chłopem był bohater obszernego wywiadu Romana Jurysia, uczestnik tzw. powstania zamojskiego, wzniesionego przez zbolszewizowanych, kierowanych przez radę delegatów żołnierzy garnizonu Zamość w ostatnich dniach grudnia 1918 r.⁵³

Późniejsi bohaterowie ruchu robotniczego, m.in. Samuel Engel i Henryk Rutkowski (skazani za udział w zabójstwach prowokatorów policyjnych) czy Roman Grodziski, byli wcześniej związani z Wojskiem Polskim, a co więcej – w charakterze ochotników uczestniczyli w wojnie polsko-bolszewickiej. Niektórzy, wówczas nieprzejednani antykomuniści, otrzymali nawet za odwagę wysokie odznaczenia wojskowe. Ludzi ci zginęli w bardzo młodym wieku, a ich drogę do komunizmu poprzedziło zetknięcie się z nędzą, bezrobociem. Jak

⁴⁹ *Ibidem*, s. 19–20.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 122–123.

⁵¹ *Ibidem*, s. 151–152.

⁵² *Ibidem*, s. 80.

⁵³ R. Juryś, *Jeden dzień wolności: Zamość 1918*, Warszawa 1964, *passim*.

pisze Trembicka, „powtórzyli oni nieomal drogę Cezarego Baryki – bohatera *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego”⁵⁴.

Rozczarowanie tym, co zastali w nowej Polsce, jako motywów swych decyzji o przystąpieniu do ruchu komunistycznego wspomina wielu działaczy. Feliks Dmowski („Lutek”, „Karol”), który w 1916 r. trafił na roboty w Niemczech, po powrocie w 1918 zastał w Polsce „biedę, głód i bezrobocie”. W tym czasie poznał też działaczy KPRP, do których zdecydował się przyłączyć⁵⁵. Tradycje socjalistyczne wyniósł z domu Czesław Szymański, w partii posługujący się pseudonimem „Ceniek”, którego ojciec należał do „uświadomionych robotników”. Podobnie jak wielu innych, jego marzenia o wspaniałej przyszłości w wolnej Polsce zostały boleśnie skonfrontowane z rzeczywistością. Brak szkół, wysokie czesne, nędza robotników, bezrobocie, fatalne warunki bytowe dalece odbiegały od wizji „szklanych domów”⁵⁶. Rozczarowanie nową Polską pochodzącego z Boguchwały niedaleko Rzeszowa Wojciecha Zięby zaprowadziło go do Zjednoczonej Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”. W 1929 r. po powrocie z nielegalnej wycieczki robotniczo-chłopskiej do ZSRR został prewencyjnie aresztowany, zaś po zdelegalizowaniu w 1931 „Samopomocy”, wstąpił do KPP⁵⁷.

W *Autobiografiach polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego* znajdujących się w nowojorskim YIVO, z których część w opracowaniu Aliny Calej ukazała się w języku polskim nakładem Wydawnictwa „Sic!”, mamy kilka przykładów akcesów młodych ludzi do młodzieżowych organizacji komunistycznych. Większość z nich pochodziła z ubogich domów, głównie zresztą tradycyjnie konserwatywnych, w których nakazy i zakazy obligujące wiernych wyznania mojżeszowego były na ogół przestrzegane. Tym, co skłaniało młodych ludzi do wyłamania się spod kurateli ortodoksyjnych rodziców i otoczenia, było uświadomienie sobie braku możliwości zmiany swego statusu społecznego w „zastanym układzie” i prozaiczny brak środków do życia. Organizacja wprawdzie nie zapewniała tych środków (poza wąskim gronem „zawodowych” funkcjonariuszy partyjnych), ale dawała nadzieję i pozwalała, poprzez przebywanie i dyskusje w gronie osób dotkniętych podobnym losem, na wyzbycie się poczucia wyobcowania i „bycia gorszym”.

O takich motywach swej decyzji pisał urodzony w 1921 r. Abraham Rotfarb. Autor spisanej w języku polskim autobiografii przesłanej na konkurs JIWO był najstarszym z pięciorga dzieci ubogiego rzemieślnika z warszawskich Nalewek.

⁵⁴ K. Trembicka, *Między utopią a rzeczywistością...*, s. 61, 166–167.

⁵⁵ R. Domański, *op. cit.*, s. 29.

⁵⁶ *Ludzie KPP...*, s. 64–65.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 108–109.

Przedwczesna śmierć matki zmusiła go do podjęcia pracy zarobkowej, w wieku 14 lat wstąpił do nielegalnego „Pioniera”, działał w ZMK, by ostatecznie zwrócić się ku syjonizmowi⁵⁸. Rotfarb, przesyłając w 1939 r. swoją autobiografię do Instytutu, nie pozbył się poczucia wyobcowania i społecznej stygmatyzacji. Warto przytoczyć dłuższe fragmenty jego wypowiedzi:

Ach, jakże to my dalecy jesteśmy od prawdziwego życia, od szerokiego świata społecznego, od jego żywego tętna! [...] Nie wolno śpiewać, nie wolno śmiać się, nie wolno chodzić grupowo i poruszać się swobodnie na ulicy! żyjemy w ciągłym strachu, czy ten lub inny czyn nie jest przestępstwem – i uniżeni, i onieśmieleni jesteśmy przed tą władzą, która stoi nam w drodze do naszej młodości, swobody i słońca... Nie tylko robotnikami jesteśmy, by cierpieć, do tego jeszcze Żydami jesteśmy, by tem bardziej nie móc stawić czoła i być uniżeni, i traktowani, jakby jacyś ciemni, dzicy ludzie, nad którymi „kultura i cywilizacja” musi mieć swą pieczę [...]⁵⁹.

W przypadku Rotfarba upośledzenie ekonomiczne nakładało się na poczucie dyskryminacji na tle etnicznym i narodowym. Dla niego akces do młodzieżowej organizacji komunistycznej miał być sposobem wyrwania się z „herzłowskiej”, upośledzonej kasty, drogą do asymilacji⁶⁰. Co ciekawe, wbrew założeniom ideologii komunistycznej, w której nie było miejsca na kwestie narodowe, ewentualnie schodziły one na dalszy plan, to pochodzący z tradycyjnej rodziny żydowskiej autor poprzez pracę w organizacji „zaraził się” polskością. „Ja biedna zasymilowana dusza! Jestem Żydem – i jestem Polakiem; a raczej – byłem Żydem, ale ewolucyjnie, pod wpływem otoczenia, [...] pod wpływem mowy, kultury i literatury, stałem się Polakiem też. Kocham Polskę. Jej mowa, kultura, a najwięcej – jej wyzwolenie i heroizm walk niepodległościowych, łechce moje serce, uczucie i entuzjazm”⁶¹. Jednakże Polska tych uczuć nie odwzajemniała. Pisze dalej Rotfarb:

Ale nie kocham tej Polski, która mnie bez żadnych powodów nienawidzi! [...] Nienawidzę tej Polski, która mnie nie chce jako Polaka, a widzi tylko Żydem, ale która jeszcze chce mnie wypędzić z Polski, kraju, w którym się urodziłem i który mnie wychował. Tej Polski nienawidzę – nienawidzę antysemityzmu! wam, antysemitom, przypisuję swój kompleks niższości i to, że nie wiem, czym jestem – Żydem czy Polakiem!

Polska unieszczęśliwiła mnie, uczyniła mnie psem, który bez ambicji prosi, aby nie zostawiono go samotnym na pustkowiu kultury i zabrano go w drogę kulturalnego życia polskiego. Polska wychowała mnie na Polaka, a okrzykuje mnie Żydem, którego

⁵⁸ *Ostatnie pokolenie...*, s. 87.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 119.

⁶⁰ Zobacz odpowiednie rozdziały książki A. Hertza *Żydzi w kulturze polskiej*, Warszawa 2003, s. 91–252.

⁶¹ *Ostatnie pokolenie...*, s. 119.

trzeba wypędzić! Chcę być Polakiem – nie dajecie mi; chcę być Żydem – nie mogę, oddaliłem się od Żydostwa (siebie samego nie lubię jako Żyda). Ja już przepadłem...⁶²

W świetle powyższego nie dziwi już fakt, że zafascynowany polską kulturą autor szukał jej w ruchu komunistycznym. Tu przynajmniej miał gwarancję, że raczej nikt nie wypomni mu jego żydostwa, i nie będzie *a priori* traktowany gorzej od swych polskich towarzyszy. Relacja Abrahama Rotfarba ma wyjątkową wagę: jak się okazuje, paradoksalnie i wbrew stereotypowym wyobrażeniom, komunizm dla niektórych mógł być drogą do asymilacji i kultury polskiej⁶³.

Rotfarb wspominał też o nędzy domu rodzinnego, którą sobie coraz bardziej uświadamiał, wracając z kolonii i obozów organizowanych przez Związek. Niewątpliwie jednak to nędza była jedną z głównych przyczyn zaangażowania w ruch komunistyczny Heńka G., syna bezrobotnego mełameda warszawskiego, autora innej autobiografii konkursowej JIWO. Autor dorastał przy tym w atmosferze surowej moralności i restrykcji religijnych, od których następnie zupełnie się odciął, choć był to raczej wynik nie agitacji partyjnej, lecz buntowniczej osobowości autora, a także upadku autorytetu ojca, niepotrafiącego zarobić na utrzymanie rodziny (H.G.: „ten decyduje, kto ma forszę”)⁶⁴. Dojrzewanie w wielodzietnej rodzinie, stosunki ocierające się o patologię społeczną, nędza („w domu jest wielka bieda”), dorywcze prace poczynawszy od 14 roku życia, przystąpienie do znajdującego się pod wpływami komunistów związku zawodowego, wreszcie osobiste krzywdy i urazy doznane ze strony aparatu skarbowego (m.in. wizyta komornika) sprawiły, iż Heniek zdecydował się wstąpić do ZMK. Jak pisał: „Chcę walczyć z kapitalizmem, który wydał takich darmożjadów, jak tamci egzekutorzy!”. Nie bez znaczenia był też fakt, iż działalność w nielegalnym, rewolucyjnym ZMK, udział w konspiracyjnych zebraniach odbywających się w coraz innym lokalu, lektura książek „zakazanych”, spotkania z rówieśnikami w podobnej sytuacji, miały znamiona romantycznej przygody⁶⁵.

Podobne echa pobrzmiwają we wspomnieniach Kazimierza Małeckiego i innych działaczy przywoływanych w pracy *Z niedawnej przeszłości. Wspomnienia KKP-owców*. Dla ludzi młodych pełna tajemniczości, konspiracyjna „robota partyjna” miała specjalny urok⁶⁶. Przykładowo, nielegalna działalność,

⁶² *Ibidem*.

⁶³ A. Landau-Czajka, *op. cit.*, s. 399–400.

⁶⁴ *Ostatnie pokolenie...*, s. 71, 75.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 81.

⁶⁶ *Z niedawnej przeszłości. Wspomnienia KPP-owców*, Wrocław 1959, s. 15–16.

którą parał się starszy brat, wciągnęła do niej również Wacławę Marek („Polę”), najmłodszą, czternastoletnią robotnicę w częstochowskiej fabryce włókienniczej⁶⁷. W niektórych środowiskach przynależność do komunistów była czasem swego rodzaju modą – tym tylko tłumaczyć można przypadki wstępowania do partii lub, zapewne częściej, jej młodzieżowych przybudówek, ludzi o poglądach dalekich od komunizmu⁶⁸.

Wróćmy jednak do wspomnień cytowanego już Rotfarba. Pisał, że kiedy w „Pionierze” dowiedziano się, iż pisze wiersze, zainteresowano się nimi. Choć nie wzbudziły zrazu większego entuzjazmu, to gdy „z drobnomieszczańskiego i nieobytego chłopca stał się chłopcem kolektywu i socjalizmu” i zaczął pisać wiersze o treści rewolucyjnej, zyskał uznanie. Niektóre z nich deklamowano nawet na różnych uroczystościach wewnątrzpartyjnych, i wiele osób z organizacji je znało. „Dostałem przezwisko «Poeta» albo «Abram Poeta»” – nie bez dumy pisał autor⁶⁹. Nie tylko zatem poczucie „upośledzenia mniejszościowego”, ale i możliwość bycia dostrzeżonym i docenionym, rozwijania swoich zainteresowań, zwyczajnego zwrócenia na siebie czyjejs uwagi – w tym wypadku: organizacji – miały wpływ na akces do organizacji skrajnie lewicowych.

Z kolei relacja Chany (Małki Szwarz) to świadectwo „bardzo smutnego, ciężkiego życia; ale także umiejętności przewycięzania nieszczęść i dążenia do awansu społecznego, zrealizowanego dzięki uczestnictwu w grupie politycznie radykalnej”⁷⁰. Niewyobrażalna nędza, chorobliwe relacje rodzinne i więź z matką (która, notabene, za przeciwstawienie się woli ortodoksyjnych rodziców zapłaciła utratą domu, prawem do opieki nad dziećmi, wykluczeniem społecznym), skłoniły autorkę do szukania swej drogi w „organizacji”. Być może przypadek sprawił, iż była to organizacja komunistyczna, niemniej dawała poczucie przynależności, sensu życia, nadzieję na lepsze jutro. Kilkunastoletnia Chana, która czytać i pisać (w jidysz) nauczyła się dopiero w wieku lat 14, a całą swą wiedzę „edukacyjną” zdobyła dzięki organizacji, w którymś momencie swej autobiografii stwierdza: „teraz należałam już do partii, tam był mój ideał...”⁷¹. Po pewnym czasie Chana, obdarzona zaufaniem partyjnym, sama zaczęła pomagać innym.

Ofiarność, osobowość nauczycieli takich jak Chana, mogły zapewne imponować. Jadwiga Siekierska, później działaczka Polskiej Partii Robotniczej

⁶⁷ *Ludzie KPP...*, s. 90.

⁶⁸ A. Landau-Czajka, *op. cit.*, s. 398.

⁶⁹ *Ostatnie pokolenie...*, s. 110.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 255.

⁷¹ *Ibidem*, s. 279.

i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w latach 20. uczestniczka kursów dla nauczycieli polskich w Moskwie, po latach wspominała: „Wszyscy polscy komuniści, których w tym czasie poznaliśmy – byli żywą agitacją komunizmu. Promieniowali zapałem rewolucyjnym, ideowością nie oderwaną od człowieka. Potrafilo się hojnie udzielać, a nas, młodzież, otaczali szczególną opieką i serdecznością”⁷². Siekierska zetknęła się w Moskwie m.in. z Edwardem Próchniakiem, Jakubem Haneckim, Stefanem Żbikowskim, Władysławem Hibnerem. Można przypuszczać, że z nie mniejszym zaangażowaniem, za to w trudniejszych warunkach, oddawali się robocie partyjnej i wychowaniu młodzieży komunistki w Polsce⁷³.

Ci ostatni, mimo zagrożeń zewnętrznych (KPRP tolerowano do lipca 1920 r., potem działała nielegalnie), zadanie mieli o tyle ułatwione, że ich słuchacze z reguły niewiele wiedzieli o organizacji. Wiedza młodych z KZMP, szeregowych działaczy partii i pełniących niższe funkcje z reguły ograniczała się do tego, co sami wykonywali. U większości z nich brakowało pogłębionej refleksji na temat strategii KPP i ideologii komunizmu, a w swych wspomnieniach czy deklaracjach składanych przy wstępowaniu do partii lub jej młodzieżowych przybudówek ograniczali się do stwierdzeń negujących ustroj międzywojennej Rzeczypospolitej jako niesprawiedliwy i sprzeczny z interesami robotników⁷⁴. Słabe wykształcenie i doświadczenie polityczne, zwłaszcza działaczy niższego szczebla koordynującego działania poszczególnych komórek organizacyjnych sprawiało, iż często na te stanowiska powoływano osoby pochodzenia żydowskiego, posiadające zwykle minimum wykształcenia⁷⁵. Jak pisze Jaff Schatz: „choć wśród Żydów niewiele było komunistów, wśród komunistów wielu było Żydów”, i ci byli rzeczywiście widoczni, co dawało asumpt zwolennikom tezy o „żydokomunie”⁷⁶.

Warto też zwrócić uwagę na dość duży odsetek kobiet w partii komunistycznej i jej przybudówkach młodzieżowych. Wprawdzie funkcjonariuszami

⁷² Cyt. za: P. Samuś, *op. cit.*, s. 163.

⁷³ Siekierska uczyła się w Rosji, większość jej wykładowców zginęła w latach Wielkiego Terroru, ona sama zaś trafiła na osiem lat do łagru, ale do końca życia pozostała ideową komunistką. Zobacz: J. Siekierska, *Niezapomniane lata, niezapomniana szkoła*, w: *Takie były początki*, red. W. Góra, Warszawa 1965.

⁷⁴ K. Trembicka, *Między utopią a rzeczywistością...*, s. 63.

⁷⁵ A. Landau-Czajka, *op. cit.*, s. 400. Na przykładzie Lublina o sytuacji tej pisze E. Horoch, *Udział ludności żydowskiej Lublina w organizacji miejskiej Komunistycznej Partii Polski*, w: *Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina*, red. T. Radzik, Lublin 1995, s. 227–3236.

⁷⁶ J. Schatz, *Zagadka pokolenia żydowskich komunistów*, w: *Żydzi i komunizm*, pod red. M. Bilewicz, B. Pawlisz, Warszawa 2000, s. 11.

organów centralnych bywali na ogół mężczyźni, ale roli kobiet nie da się pominąć. Wiązało się to ze zmianą – czasem rzeczywistą, czasem postulowaną – pozycji kobiety w społeczeństwie radzieckim. Lenin, na którego stale się powoływano, wielokrotnie wypowiadał się na temat równouprawnienia płci. W artykule zatytułowanym *Władza radziecka a sytuacja kobiet* porównywał coraz lepszą pozycję kobiety w państwie radzieckim z sytuacją ciemniejących kobiet w kapitalizmie⁷⁷. Radziecka rzeczywistość wyglądała czasem zgoła inaczej, niemniej brak informacji na temat jawnego lekceważenia towarzyszek-kobiet w szeregach partii i organizacji robotniczych, a to miało pewną siłę przyciągania.

Legalna działalność wydawnicza stanowiła ważną składową programu KPP, gdyż umożliwiała dotarcie do potencjalnie szerokiego kręgu odbiorców. Służyły temu dwa wydawnictwa, oba ulokowane w Warszawie: Spółdzielnia Księgarska „Książka” (1918–1929), po niej zaś Księgarnia i Wydawnictwo „Tom” (1931–1937). Oba zajmowały się wydawaniem i kolportażem literatury marksistowskiej z zakresu ekonomii politycznej, socjologii, historii ruchu robotniczego, dziejów ZSRR. KPP posiadała też własną prasę. Do najważniejszych, choć efemerycznych, tytułów należały: „Przegląd”, „Nowy Przegląd”, „Komunista”, „Przełom”, „Gromada”, „Komuna”, „Orka”, „Sztandar Socjalizmu”, „Żołnierz Rewolucji”, „Trybuna Żołnierska”⁷⁸. Do dzieci i młodzieży starano się trafić za pośrednictwem „Buntu”, „Pioniera”, „Pionierów”, „Informatora Pionierskiego”⁷⁹. Oczywiście, prowadzono również nielegalną działalność wydawniczą, zwłaszcza w wojsku, posiłkując się tutaj materiałami przemycanymi z ZSRR⁸⁰.

Język prasy komunistycznej, w większym jeszcze stopniu wydawnictw propagandowych w rodzaju broszur czy ulotek, był pełen patosu. Był to język prosty i klarowny, odwołujący się do dwubiegunowej, niemal manichejskiej rzeczywistości, ale tym samym łatwiej docierający do potencjalnych, zwykle słabo wykształconych czytelników⁸¹.

Przywołajmy tytuły książek i opracowań wydawanych przez polskich komunistów w Rosji i adresowanych do mieszkających tam Polaków, kolportowanych zresztą także na terenie Drugiej Rzeczypospolitej. Głównie były to teksty propagandowe i propagandowo-produkcyjne, autorstwa pisarzy

⁷⁷ AAN, Komunistyczna Partia Polski, 158/X-1, t. 1, k. 44.

⁷⁸ K. Trembicka, *Między utopią a rzeczywistością...*, s. 58, 159.

⁷⁹ L. Krzemień, *op. cit.*, s. 309.

⁸⁰ K. Zieliński, *Polscy komuniści w Rosji wobec ewakuacji i repatriacji ludności cywilnej i polskich jeńców wojennych w latach 1920–1925*, „Dzieje Najnowsze” 2012, nr 1, s. 27–28.

⁸¹ L. Krzemień, *op. cit.*, s. 80.

polskich i radzieckich oraz, dla bardziej zaawansowanych, klasyków marksizmu. Centralny Komitet Wykonawczy KPRP w pierwszych latach po rewolucji zalecał czytać m.in.: *Kto z czego żyje, Republika Sowietów, Kościół i socjalizm, Antysemityzm i robotnicy i Pieśni rewolucyjne*⁸². W wykazie tytułów lektur polecanych przez polskich komunistów w Rosji do czytania przez rodaków w Kraju Rad, w dziale literatura antyreligijna (w Polsce rozprawdzana nielegalnie), znalazły się m.in.: *Klerykalizm w Polsce* Wiśłaka, *Religia a nauka w gospodarstwie chłopskim* Zybkwca, *Moralność religijna a moralność proletariacka*, *Czarna sutanna* Kowalewskiego, *Czy istnieje dusza?* i *Czy mogą zmartwychwstać umarli?* odpowiednio Berkowa i Kisielowa⁸³.

W przypadku literatury określanej jako popularno-naukowa znajdujemy zarówno prace tzw. produkcyjne, poradniki i instruktaże, jak i książki w przystępny sposób informujące o zdobyczach techniki czy wyjaśniające podstawowe zasady poszczególnych dziedzin nauki⁸⁴. Interesujący jest dobór tytułów z zakresu literatury pięknej: znajdujemy tu *Ludzi „Czerwonego Frontu”* Heleny Bobińskiej, *Moje wspomnienia* Stanisława Łańcuckiego, *Górników* Józefa Opatoszu, *Kasztankę* Antoniego Czechowa i *Wiersze i opowiadania* oraz *Moje uniwersytety* Maksyma Gorkiego. Na liście znalazło się też, oczywiście, *Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem* Johna Reeda, ale i *Dzielny wojak Szwejk* Jarosława Haszka⁸⁵.

W dziale literatury komsomolskiej znalazły się z kolei następujące tytuły: Feliksa Kona *Pod sztandarem rewolucji* i Krajewskiej *Pionierzy polscy w walce*, *Opowiadania komsomolskie* Kolesowa, *Jak się uczyłem* Gorkiego oraz *Ku społeczeństwu bezklasowemu* Gibieca i Ostriakowa⁸⁶.

Literatura ta obarczona była wielkim balastem ideologicznym, podobnie jak kursy i szkolenia oferowane przez komunistów. Inna rzecz, że mogły one jednak być całkiem atrakcyjne, zwłaszcza dla ludzi, którzy nie mieli alternatywy, a na uzupełnienie czy zdobywanie wykształcenia mieli ewentualnie czas późnym wieczorem i po pracy. Oczywiście pod warunkiem, że były to szkolenia bezpłatne, a takie oferowali komuniści. Na kursach tych uczono różnych przedmiotów: historii, matematyki, języka polskiego,

⁸² AAN, CKW KPRP, 397/1–20, k. 69.

⁸³ RGASPI, Otdiel po sobiraniju i izuczeniju materialow po istorii Oktjabrskoj Rewolucji i Istorii Rossijskoj Komunistycznej partii [bolszewikow], F. 70, op. 5, d. 593, lb. (klipsy prasowe, wykazy z lat 1919–1933).

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ *Ibidem*.

języków obcych, wykładano ekonomię polityczną, prowadzono także kursy dla analfabetów.

W latach 20. częściej, później nieco rzadziej, organizowano również kursy doksztalające dla więźniów. Przez wielu komunistów pobyt w więzieniu bywał wręcz określany jako „uniwersytet”. Więzienie stanowiło swoistą kuźnię kadr komunistycznych, a zorganizowanie „politycznych” (zwłaszcza że ci do 1928 r. byli uprzywilejowani w stosunku do pozostałych skazanych), dyscyplina, solidarność, przyciągały do nich także pospolitych przestępców. O więzieniu w Tarnowie i tamtejszej komunie w 1932 r. jeden z autorów wspomnień zebranych w pracy *Ludzie KPP* pisał: „We wszystkich celach, we wszystkich oddziałach szła intensywna praca szkoleniowa. Ludzie z zakładów ostrowieckich, z bieda-szybów Śląska, z podbocheńskich szachownic chłopskich, z tarnowskich fabryk konfekcyjnych siedzieli do późnego wieczora nad zagadnieniem dyktatury proletariatu, nad kwestią narodową, nad materiałami Komunistycznej Międzynarodówki”⁸⁷.

Z kolei we wspomnieniu o Franciszku Malinowskim czytamy, że również „w murach więzienia partia żyje. Masowo aresztowani przez rząd faszystowski komuniści również w więzieniu nie przerywają pracy. Malinowski korzysta z każdej chwili, aby samemu uczyć się i innym pomagać w nauce”⁸⁸. Podobnych relacji jest wiele, a niektórzy z autorów podkreślają jeszcze znaczenie, jakie dla więźniów nie-Polaków i nieznających języka polskiego miało nieprzywiązywanie przez komunistów wagi do różnic narodowościowych⁸⁹. Ów egalitaryzm więzienny szczególnie trafiał do więźniów-Żydów: „Więźniowie polityczni zorganizowani w komuny nieśli pomoc (dostarczali jedzenie, tytoń, prasę) każdemu, kto decydował się na przyjęcie ich światopoglądu. Więźniowie żydowscy, wyrwani często z jednorodnego środowiska, jakim była zamknięta społeczność żydowska, wtłoczeni w tryby polskiej maszyny więzienniczej, łatwo ulegali wpływom komunistów, zarówno Polaków, jak i Żydów”⁹⁰.

Jak dodaje Mateusz Rodak, ci ostatni, żydowscy komuniści, byli często jedyną grupą, z którą nowo przybyli więźniowie Żydzi – znający tylko jidysz – mogli nawiązać kontakt. Wcześniej czy później w więzieniu „Żyd przestawał być Żydem. Stawał się więźniem, członkiem wielkiej, mówiącej

⁸⁷ *Ludzie KPP...*, s. 168–169.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 25.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 64–65.

⁹⁰ M. Rodak, *Isolacja więzienna jako czynnik sprzyjający akulturacji. Z badań nad przestępczością żydowską w województwie lubelskim w okresie międzywojennym*, w: *Wokół akulturacji i asymilacji Żydów na ziemiach polskich*, red. K. Zieliński, Lublin 2010, s. 147.

przede wszystkim po polsku społeczności więziennej. By przeżyć, musiał się dostosować⁹¹.

Sytuacja więźniów była specyficzna, ale komuniści ze swoją ofertą i programem politycznym trafiali do różnych środowisk. Trudno orzec, czy zaważyła na tym atrakcyjność ich propozycji, czy raczej brak kontroferty ze strony państwa i społeczeństwa. Niemniej, promowany przez komunistów swoisty kosmopolityzm, egalitaryzm niwelujący różnice zarówno społeczne czy, jak chcą niektórzy, klasowe, oraz narodowe, dla wielu odstręczający, dla niektórych miał dużą siłę przyciągania. Z typowym patosem, cechującym wspomnieniowe wydawnictwa poświęcone dziejom ruchu robotniczego sprzed 1989 r., Leszek Krzemień pisał: „W tygłu pracy zetempowskiej stąpiali się w jednolity kruszec Polak, Żyd i Ukrainiec, młody tragarz i czeladnik ślusarski, których instynkt klasowy kierował do ZMK, oraz syn zamożnych rodziców, który w grubych tomach, pełnych tablic statystycznych, i we własnym sumieniu wyczytał nakaz odejścia od dostatku opartego na krzywdzie⁹². Być może te ostatnie motywy powodowały Juliuszem Aleksandrem Rydygierem (ps. „Karol”), urodzonym w dość zamożnej, ewangelickiej rodzinie w Uniejowie w Kaliskiem. Jego ojciec, lekarz, „demokrata z przekonania, mocno na sprawy wiary zobojętniały” zmarł, gdy Juliusz miał 13 lat. Matka, zagorzała katoliczka, nie potrafiła jednak trafić do syna. Ten ze środowiskiem robotniczym zetknął się już w czternastym roku życia, co było poprzedzone wyrzuceniem z gimnazjum za udział w strajku szkolnym. Ostatecznie Rydygier związał się z KZMP i KPP⁹³. Jurij Węłykanowicz, syn posła do Sejmu z ramienia postrzeganego jako nacjonalistyczne Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego (UNDO), został jednym z przywódców Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Ukrainy⁹⁴. Z kolei w Krakowie od 1927 r. działała organizacja lewicy akademickiej „Życie”, której wielu członków „komunizowało”. Członkowie „Życia” walczyli z antysemityzmem i pomysłami *numerus clausus*, starali się nie dopuścić do wzrostu wpływów endeckich na uczelniach, popierali projekty utworzenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Dla podkreślenia kosmopolityzmu organizacji, z uwagi na widoczną liczbę studentów pochodzenia ukraińskiego w mieście, stanowisko zastępcy przewodniczącego było zarezerwowane dla Ukraińca⁹⁵.

⁹¹ *Ibidem*, s. 138.

⁹² L. Krzemień, *op. cit.*, s. 10.

⁹³ *Ludzie KPP...*, s. 57–58.

⁹⁴ L. Krzemień, *op. cit.*, s. 11.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 298–299.

„Życie” działało w środowisku studenckim. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że wśród młodzieży akademickiej dominowały związki i organizacje pravicowe, często znajdujące się pod wpływem endecji. Dopiero w latach 30., na skutek wielkiego kryzysu, ciężkie warunki materialne zradykalizowały część studentów i młodzieży szkół średnich⁹⁶.

Jednym z takich środowisk była tzw. Grupa Krakowska, założona przez młodych artystów związanych głównie z krakowską Akademią Sztuk Pięknych, formalnie działająca w latach 1932–1937. Grupę tworzyli ludzie ze środowisk etnicznie i socjalnie bardzo zróżnicowanych: Stowarzyszenie Artystyczne „Grupa Krakowska” zawiązało się zresztą m.in. w proteście przeciwko antysemitycznym zajściom na krakowskiej ASP w 1932 r. i postawie ówczesnego rektora, Fryderyka Pautscha. Patrząc z perspektywy, było to jedno z ważniejszych ugrupowań artystycznych w naszej części Europy, a wśród jego członków znaleźli się Polacy, Ukraińcy i Żydzi, pochodzący z różnych części Polski i odmiennych środowisk społecznych. Wśród nich byli m.in.: Sasza Blonder, Berta Grünberg, Maria Jarema, Leopold Lewicki, Stanisław Osostowicz, Erna Rosenstein, Bolesław Stawiński, Jonasz Stern, Henryk Wiciński i Aleksander Winnicki⁹⁷. Chociaż poszczególni członkowie Grupy ulegali wpływom różnych prądów artystycznych, wszystkich łączyły poglądy silnie lewicowe, o rewolucyjnym programie społecznym.

Warto przywołać niektóre sylwetki twórców Grupy. Jonasz Stern, jedna z najważniejszych postaci nowoczesnej sztuki polskiej, malarz, grafik i pedagog, po wojnie profesor krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, urodził się w ubogiej żydowskiej rodzinie rzemieślniczej w 1904 r. w Kałuszu koło Stanisławowa⁹⁸. Od wczesnych lat czynny w ruchu komunistycznym (ukraińskim i polskim w ramach KPZU i KPRP), w 1938 r. został skazany na pobyt w Berezie Kartuskiej⁹⁹.

Z kolei Leopold Lewicki, malarz, grafik i ilustrator książek, urodził się w polsko-ukraińskiej rodzinie rzemieślniczej w 1906 r. w Burdiakowcach koło Czortkowa na Podolu. Po przyjeździe na studia do Krakowa włączył się w działalność polityczną, za którą pod zarzutem komunizowania został zawieszony w prawach studenta. W 1935 r. oskarżony w związku ze śledztwem

⁹⁶ *Ibidem*, s. 295–305.

⁹⁷ Henryk Wiciński i *I Grupa Krakowska 1932–1937*. Katalog wystawy, Sopot 2007, *passim*.

⁹⁸ H. Blum, *Jonasz Stern*, Kraków 1978, s. 4–6; A. Markowska, *Język Neuera. O twórczości Jonasza Sterna*, Cieszyn 1998, s. 11–13.

⁹⁹ Więcej o Jonaszu Sternie, zob.: M. Cześniak-Zielińska, *Between the art and the politics. Jonah Stern (1904–1988)*, „Journal of Eastern Studies” 2011, nr 4, s. 137–144.

prowadzonym w Czortkowie przeciw członkom KPZU i KPP, trafił na pół roku do więzienia¹⁰⁰.

W rodzinie polskiego rzemieślnika w Łodzi urodził się inny członek Grupy, malarz i rysownik Bolesław Stawiński. Studia w krakowskiej ASP rozpoczął w 1928 r. i już dwa lata później przystąpił do komórki Komunistycznego Związku Młodzieży ASP. Od 1932 r. był członkiem KPP, czynnie uczestniczącym w wiecach i masówkach¹⁰¹.

Z innego środowiska pochodziła Erna Rosenstein, malarka i rzeźbiarka, urodzona w 1913 r. w zamożnej, zasymilowanej rodzinie żydowskiej we Lwowie (ojciec był sędzią w czasach monarchii austro-węgierskiej). W latach studiów w Krakowie lewicowe poglądy zbliżyły ją do środowiska Grupy Krakowskiej¹⁰².

Również z tzw. dobrej rodziny pochodziła urodzona w Starym Samborze w 1908 r. Maria Jarema. W latach 1929–1935 na krakowskiej ASP studiowała rzeźbę w pracowni Xawerego Dunikowskiego. Sławna potem Jaremianka była, obok Sterna, główną inicjatorką założenia Grupy i nadania jej działaniom artystycznym lewicowego charakteru¹⁰³.

Sztuka i polityka – te dwie dziedziny życia połączyły artystów Grupy Krakowskiej. Sprzeciw wobec zastanej sytuacji społeczno-politycznej przyczynił się do zaangażowania młodych artystów w opozycyjny wobec ówczesnego rządu ruch komunistyczny. Sztuka według nich posiadała siłę do zmiany społeczeństwa poprzez wpływanie na ludzkie myślenie, a rewolucja ta miała dokonać się przy udziale twórczości niezależnej od sytuacji politycznej. Wywodzących się z różnych kręgów społecznych, kulturowych, narodowościowych artystów cechowało bez wątpienia wyczerpanie na krzywdę społeczną, a jako artyści – łączyli postępowość w sztuce z dążeniem do postępu społecznego. Zarówno twórczość artystyczna, jak i działalność polityczna, w związkach zawodowych, organizacjach komunizującej młodzieży czy partiach politycznych były reakcją na ocenianą bardzo krytycznie sytuację społeczno-polityczną Polski dwudziestolecia międzywojennego.

Wprawdzie ruch komunistyczny w Polsce był marginalną siłą polityczną, to biorąc pod uwagę „uwrażliwienie” władz na wszelką działalność, która mogła być uznana za wywrotową, trwający czasem całe życie „epizod

¹⁰⁰ Leopold Lewicki i Grupa Krakowska (w latach 1932–1937), red. J. Chrobak, Kraków 1991, s. 27–33.

¹⁰¹ Bolesław Stawiński. Prace z lat trzydziestych, red. J. Chrobak, Kraków 1991, s. 4–8.

¹⁰² Więcej w książce: Erna Rosenstein, red. J. Chrobak, Kraków 1992, *passim*.

¹⁰³ Więcej w pracy: Maria Jarema. Wspomnienia i komentarze, red. J. Chrobak, Kraków 1992, *passim*.

komunistyczny” stał się udziałem wcale licznej rzeszy młodych ludzi, kon-
testujących zastany porządek społeczny. Co ważne, „lewicowość”, nawet
w odsądzanym dziś od czci wydaniu komunistycznym, stała się rzeczywi-
stą platformą porozumienia i współpracy ponad podziałami: etnicznymi,
socjalnymi, religijnymi.

* * *

Podsumowując, spróbujmy zasugerować odpowiedź na pytanie postawione
w tytule niniejszego tekstu: czy młodzież przystępująca do komunistów była
uwiedziona wizjami nowego świata sprawiedliwości społecznej i manipulo-
wana radziecką propagandą docierającą zza wschodniej granicy wraz z emisa-
riuszami Kremla i polskich komunistów w ZSRR, czy w desperacji poszukiwała
rozwiązania bieżących problemów bytowych i akceptacji?

Nie ulega wątpliwości, że bolszewicka propaganda działała dość sprawnie,
a radziecki wywiad penetrował różne środowiska, w tym młodzieżowe. Młó-
dzież ta, jak zresztą wielu „starych” komunistów w Polsce, niewiele wiedziała
o realiach panujących w ZSRR, a porządek panujący w Kraju Rad bezkrytycznie
stawiała sobie za wzór. Ten „sowiecki patriotyzm” polegał na przekonaniu
o epokowym znaczeniu utworzenia państwa radzieckiego dla dziejów świata,
w którym ostatecznie zwycięży rewolucja. Język propagandy określał świat
w czarno-białych barwach, gdzie wszelkie niedociągnięcia systemu radziec-
kiego były w tym dyskursie winą wrogów bolszewizmu¹⁰⁴. Młodzież przy-
stępująca do komunistów bez wątpienia była zatem manipulowana, ale czy
– zmanipulowana?

Przypuszczam że nie. Oczywiście, każdy przypadek należałoby traktować
indywidualnie, ale skłonny jestem raczej twierdzić, że najczęstszym powodem,
dla którego młodzież z określonych środowisk decydowała się na akces do
młodzieżowej organizacji komunistycznej, była fatalna kondycja materialna,
brak perspektyw życiowych, poczucie wykluczenia i w dalszej kolejności
wrażliwość społeczna czy tradycje wyniesione z domu rodzinnego. Despe-
rackie poszukiwania sensu życia i akceptacji przez otoczenie czy po prostu
poszukiwania „miejsca dla siebie” były powodem, dla którego młodzi Polacy,
Żydzi, Ukraińcy zgłaszali się do „organizacji”. Nie bez znaczenia był też fakt,
że dzięki KZMP czy KPZU mogli się kształcić, nawet jeśli ta edukacja miała
być – w założeniu jej twórców, bo wszak nie zawsze spełniała swą rolę –
formą indoktrynacji.

¹⁰⁴ K. Trembicka, *Między utopią a rzeczywistością...*, s. 76, 80.

Nie da się nie zauważyć, że proporcjonalnie odsetek etnicznie niepolskiej młodzieży w szeregach młodzieżowych przybudówek partii komunistycznej w Polsce dalece wykraczał poza trzecią część ludności kraju należąca do mniejszości narodowych. Przynależność do mniejszości, *de facto* dyskryminowanej, której kryzys ekonomiczny siłą rzeczy – kolokwialnie mówiąc – dawał się bardziej we znaki, bez wątpienia mogła przeważać o decyzji wstąpienia w szeregi lewicowej organizacji młodzieżowej czy komunistycznej partii politycznej. Wstąpienie do organizacji, w której nie pytano o wyznanie rodziców czy narodowość, często bywało drogą do asymilacji młodzieży ze środowisk mniejszościowych. Nie-Polakom i nie-katolikom państwo miało niewiele do zaoferowania. Nie każdemu odpowiadała „bogoojczyźniana” organizacja harcerska, podobnie jak przepojone żydowskim nacjonalizmem hachszary.

Organizacja radykalna wreszcie pozwalała oswobodzić się z zastanych więzów i hierarchii społecznych, wpływów hołdujących tradycji rodziców, których ideały i poglądy wychowawcze młodym wydawały się być przebrzmiałe. Szczególnie dało się to zauważyć w przypadku młodzieży żydowskiej z konserwatywnych domów. Zapoczątkowana już w latach I wojny światowej emancypacja części ludności żydowskiej spod długo niepodzielnych wpływów sfer ortodoksyjnych postępowała przez cały okres międzywojenny, a wiązało się to zarówno z popularnością syjonizmu, jak i teorii stojących na gruncie orientacji klasowej¹⁰⁵. Popularności tych ostatnich sprzyjała polityka władz państwowych, które – niezależnie od opcji politycznej – najchętniej by się Żydów z kraju pozbyły, zaś w sukurs procesom emancypacji, jak również akulturacji i asymilacji przyszło objęcie obowiązkiem szkolnym większej części dzieci i młodzieży. W autobiografiach wielu młodych Żydek i Żydów powtarza się przemożna chęć działania, aktywności, „wyrwania się” spod kurateli rodziców i wpływów z reguły konserwatywnego, silnie zhierarchizowanego środowiska. Chawęłę Lipszyc (Ewie Lipińskiej-Leder) „do dziś została [...] niechęć do tradycyjnego judaizmu, który to wszystko sankcjonował [np. tragiczny los kobiet z biednych rodzin żydowskich w Łodzi – przyp. K.Z.]. Ona chciała z tego świata wyjść, a komunizm obiecywał uwolnienie. Komunizm i nauka, wykształcenie”¹⁰⁶. Byłby to więc naturalny niejako proces emancypacji i buntu młodych, w tym wypadku młodych pozbawionych większych perspektyw życiowych nie tylko

¹⁰⁵ Zobacz np.: K. Zieliński, *Rewolucja w sztetl? O żydowskich środowiskach małomiasteczkowych w Królestwie Polskim pod koniec XIX i w pierwszych dekadach XX w. (na przykładzie Puław)*, w: *Historia i kultura Żydów Janowca nad Wisłą, Kazimierza Dolnego i Puław. Fenomen kulturowy miasteczka – sztetl*, red. F. Jaroszyński, Janowiec nad Wisłą 2003, s. 67–98.

¹⁰⁶ S.W. Lederowie, *op. cit.*, s. 39.

z uwagi na swą pozycję społeczną (i swych rodziców), ale także z uwagi na przynależność etniczną i narodową¹⁰⁷.

Sytuacja socjalno-bytowa wielu rodzin w Drugiej Rzeczypospolitej, zwłaszcza robotniczych i małorolnych czy bezrolnych sprawiała, że hasła sprawiedliwości społecznej łatwiej trafiały do młodzieży z takich domów. Nerozwiazane problemy agrarne, lokauty i likwidacje wielu fabryk, spadek popytu na usługi i wyroby rzemieślnicze, brak perspektyw rozwiązania tych problemów przez państwo, niewątpliwie przyczyniały się do popularności haseł radykalnych.

¹⁰⁷ Wspomniany już Weinreich zauważył, że dzieci urodzone w grupie mniejszościowej „swoją świadomość etniczną kształtują „w sposób konfliktowy, tzn. w zderzeniu z poczuciem «braku przynależności» do większości, bycia «innym»; w przypadku grup dyskryminowanych towarzyszy temu uczucie «bycia kimś gorszym»”. To poczucie inności wymagało i wymaga kompensacji: „gdy dziecko było małe, takie kompensacje podsuwali mu rodzice lub najbliższe otoczenie. W czasie pokwitania sposobów kompensacji musiało już szukać samo, rozwijając to, co mu podsunęli wcześniej rodzice lub w opozycji do tych pierwszych zadośćuczynień”. Ze wstępu A. Całej do pracy *Ostatnie pokolenie...*, s. 19.